

Archeolodzy na Nowym Targu. Sensacje niemal pewne



Beata Maciejewska 2010-10-05, ostatnia aktualizacja 2010-10-05 18:15:59.0

To będą największe po wykopaliskach na placach Dominikańskim i Wolności badania archeologiczne we Wrocławiu. I to na terenie, który uważany jest przez specjalistów za eldorado. Sensacyjne odkrycia są niemal pewne.

Wykopaliska trzeba przeprowadzić, bo pod placem zostanie zbudowany podziemny parking. To jedyna okazja, żeby przebadać na niemal całej powierzchni jeden z trzech wrocławskich Rynków. Ani Rynek Główny, ani plac Solny takiej szansy nie dostały. W czasie ich przebudowy archeolodzy przeprowadzili jedynie badania liniowe, w wykopach przygotowanych pod instalacje. Nowy Targ będzie musiał pokazać niemal wszystko, co ukrył w ziemi przez prawie dziewięć wieków.

- Dzisiaj zaczniemy ściągać kostkę (policzona co do sztuki, musimy ją oddać ZDiUM) i archeolodzy mogą już przystępować do pracy. Na Nowym Targu średniowieczny świat zaczyna się tuż pod brukiem, na głębokości 40 cm, a warstwy interesujące dla archeologów sięgają 3,5 do 4 m w głąb placu. Szykują się niezwykle wykopaliska - mówi dr Aleksander Limisiewicz z firmy Akme, która będzie koordynować wszystkie prace ziemne.

Prof. Jerzy Piekalski, dyrektor Instytutu Archeologii UWr i szef wykopalisk na Nowym Targu, też jest o tym przekonany. - To rejon najstarszej, istniejącej od końca XII wieku osady rzemieślniczej Wrocławia. Miejsce, gdzie można obserwować proces powstawania miasta komunalnego z gminą mieszczańską. Na dodatek plac zasypyany był grubą warstwą mierzwy, czyli próchnicy z nawozem zwierzęcym i słomą (środowisko beztlenowe), bardzo dobrze konserwującej drewno i skórę. Ludzie gubili w błocie i mierzwie mnóstwo przedmiotów, a my je teraz wyciągniemy - mówi prof. Piekalski.

Przedsmak tych odkryć już znamy. W latach 60. prof. Józef Kaźmierczyk przebadał teren przy nieistniejącej już ul. Drewnianej (między Nowym Targiem a Nankiera) oraz obok kościoła św. Wojciecha. Znalazł pozostałości pracowni rzemieślniczych - kowalskich i ślusarskich, wysokiej klasy noże ze stali damasceńskiej, znaki pielgrzymie, odpady z pracowni złotniczych, drobne przedmioty i naczynia drewniane, buty, pasy, pochewki noży. A także, co najciekawsze, relikty zniszczonych przez pożar drewnianych chat, które spłonęły w pierwszej połowie XIII wieku. Ogień najprawdopodobniej podłożyli Mongołowie. Potem, pod koniec lat 90., wzdłuż Piaskowej prowadził badania dr Cezary Buśko, który odkrył fragment średniowiecznej sygnaturki zdobionej inskrypcją. Są na niej ślady pozostawione przez płomienie. - Najprawdopodobniej wisiła w dominikańskim kościele św. Wojciecha lub franciszkańskim św. Jakuba, zniszczonym przez mongolskich najeźdźców - mówi dr Buśko.

Prace archeologiczne na Nowym Targu potrwać będą dziewięć miesięcy, wliczając w to zimową przerwę. - Przy minusowych temperaturach mierzwa zamarza, niczego z niej nie wyciągniemy - uprzedza dr Limisiewicz. Ale wyciągnięcie na powierzchnię śladów średniowiecznego miasta to dopiero pierwszy etap badań. - Potem trzeba te obiekty opracować, badania opublikować i wprowadzić do obiegu naukowego, a w międzyczasie zakonserwować. Wszystko, co wykopiemy na Nowym Targu, zabierzemy do Instytutu Archeologii. To będzie materiał na kilka prac doktorskich - mówi prof. Piekalski. - Chyba że odkryjemy skarb na miarę tego ze Środy, wtedy o jego losach zadecyduje konserwator.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
